POCZTA

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Rok 8. — Warszawa-Działdowo, dnia 20 stycznia 1929 r. — Nr. 3.

GAZETA MAZURSKA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM MAZUR EWANGELICKICH.

„Chwała Bogu na wysokościach!“

Ewang. Łuk. 2, 14.

(Przemówienie, wygłoszone przez ks. prefekta Jerzego Kahane na uroczystości gwiazdkowej Zboru Młodzieży w Działdowie.)

Szanowni Goście! Droga Młodzieży! Poraz pierwszy od czasu powołania do życia Zboru Seminarjalnego urządziliśmy wieczór wigilijny. Dziękujemy Wam za przybycie i wierzymy, że, jak ongiś na uczcie Piastowej, rozstąpią się nasze niskie progi, a jadła i napoju nie zbraknie. Słowa, które przyświecać mają dzisiejszej uroczystości, są radosnem zawołaniem anielskiem: „Chwała Bogu na wysokościach!“ Ta modlitwa, którą śpiewały przed wiekami zastępy wojsk niebieskich, musi się dziś wznieść z serc naszych na cześć Boga. Za dni kilka będziemy wszyscy obchodzili święta Narodzenia Pańskiego. Wstępujemy w okres świąt radosnych, pięknych i rzewnych. Oczyma duszy ujrzymy Dziecię Boże. To będzie radosne!

Przypomnimy sobie, że dziś, jak przed wiekami, niema miejsca dla Chrystusa w gospodach serc ludzkich. To będzie smutne! „Chwała Bogu na wysokościach!“ śpiewali aniołowie. Dziś mało jest ludzi, którzy chwalić z głębi serca Boga potrafią, dlatego też niema upragnionego pokoju na ziemi. Pokój ten wtedy zagości wśród nas, gdy Chrystus zamieszka w sercach, a przynależność do Niego stwierdzimy życiem całem. A wraz z pokojem na ziemi zapanuje w ludziach dobre upodobanie.

Droga Młodzieży! Gdy wśród swoich obchodzić będziesz wieczór wigilijny, wspomnijcie, że Chrystus narodzony pójdzie między tych najbiedniejszych, błogosławić będzie sierotom, otrze łzy z oczu matek, będzie tam, gdzie nie zapłoną drzewka Pańskie, ale gdzie serca miłością rozgorzeją!

Jednego podarunku winniśmy sobie życzyć, jednej kolendy pragnąć! Stańmy się wszyscy dziećmi Boga żywego, a wtedy z serc naszych popłynie wołanie: „Chwała Bogu na wysokościach, na ziemi pokój, a w ludziach dobre upodobanie!“ Przemówienie swe kończę modlitwą, którą krzepili serca swe ojcowie nasi:

Zewsząd modlitwa płynie Twego ludu;
Serc naszych wiarą nie przestaniem palić,
Wierzymy, Panie, w moc Twojego cudu,
Wiemy, że możesz i podnieść i zwalić,
Ale my o to tylko prosim Ciebie:
Daj nam się dźwignąć samym i przez siebie,
Chcemy się bratniem tak wesprzeć ramieniem
I takiem światłem nalać swego ducha
I takim serca napełnić płomieniem,
Żeby w tym ogniu stopić krąg łańcucha.
Boże! my pragniem podnieść się nie cudem,
Lecz w trud swój wierząc, dla przyszłości trudem!
Amen

Nowe sposoby podniesienia rolnictwa.

Minęły już te czasy, kiedy rodzice twierdzili, że rolnictwa uczyć się nie trzeba, gdyż obecnie młodzi ludzie muszą szukać nowych sposobów przygotowania się do zawodu rolniczego. Muszą lepiej gospodarować, zbierać większe plony z pól, mieć większe korzyści z hodowanego inwentarza, a tego wszystkiego jednak uczyć się trzeba! Szkół rolniczych mamy w stosunku do potrzeby za mało. Zaledwie cząstka młodzieży wiejskiej, która w przyszłości będzie gospodarzyć na roli, uczęszcza do szkół rolniczych.

Według obliczeń prof. J. Mikułowskiego-Pomorskiego, jeżelibyśmy mieli w Polsce tyle szkół rolniczych, ile ich przewiduje uchwalona przez Sejm ustawa w 1920 roku (według tej ustawy, w każdym powiecie winna być conajmniej jedna szkoła rolnicza żeńska i męska), to rok rocznie mogłoby ukończyć szkoły rolnicze 15.000 młodzieży obojga płci. Tymczasem obecnie kończy szkoły rolnicze tylko 4.000 młodzieży rolniczej.

Profesor ten oblicza dalej, że co rok w Polsce 200.000 młodzieży obojga płci obejmuje samodzielne gospodarstwa. Jeśli więc zestawimy powyższe dane, to zobaczymy, jak ogromny procent młodych rolników gospodaruje bez przygotowania fachowego.

A jak się przedstawia praca instruktorska, czyli udzielanie wskazówek i pouczanie rolników przez specjalistów? Czy dużo nauczyć się możemy przez wykłady, urządzane przez instruktorów? Niewątpliwie ten i ów skorzysta, to i owo zapamięta i to, co słyszał, zastosuje w gospodarstwie. Ale ilu takich jest? Wykłady są często rzucaniem ziarna na jałową rolę. Wielu słucha, ale mało korzysta, choćby wykład był najlepszy. Najskuteczniej uczy nas czyn, przykład.

Ten, kto, idzie za wskazówkami, raz wychowa pięknego prosiaka, zdoła osiągnąć wydatny plon z buraków, ziemniaków i t. d., ten oczywiście się czegoś nauczył. Inni na niego patrzą i biorą wzór.

Dlatego też w pracy nad przygotowaniem się do zawodu rolniczego należy obrać drogę praktyczną, najbardziej prowadzącą do celu. Taką drogą praktycznego nauczania okazały się tak zwane konkursy rolnicze, które zyskały sobie ogromną popularność na wsi, szczególnie wśród młodzieży wiejskiej.

Dlaczego konkursy? Konkursy bowiem są oparte na idei szlachetnego współzawodnictwa, wyścigu w pracy! Dają możność wyróżnienia się tym, którzy wkładają w swą pracę szczery wysiłek i staranność. Konkursy w rolnictwie są rozpowszechnione w Ameryce, a idea ta, przeszczepiona na grunt polski, przyjęła się znakomicie. Dokonał tego związek Młodzieży Wiejskiej, który pierwszy wprowadził konkursy na swoim terenie. Praca ta zapoczątkowana została nie tak dawno, bo w 1926 roku. Stanęło wówczas do konkursów zaledwie 26 członków, a w 1927 roku już było 750; w 1928 ro-

ku stanęło do konkursów około 10.000 młodzieży obojga płci. Z tej liczby do konkursów, organizowanych przez Związek Młodzieży Wiejskiej, stanęło około 3,000 członków. Reszta członków brała udział w prowadzonych konkursach przez inne organizacje, które poszły w ślad za Związkiem Młodzieży Wiejskiej i akcję konkursów w 1928 roku rozpoczęły.

Z powyższych danych liczbowych widzimy, że ten nowy sposób nauczania rolnictwa ma całkowite zrozumienie wśród młodzieży wiejskiej, zaczyna też zdobywać uznanie i gorące poparcie ze strony rodziców. Dobrze zorganizowane konkursy mają ogromne znaczenie wychowawcze dla podniesienia drobnego rolnictwa.

A oto przykłady z osiągniętych konkursów. Młodzież potrafi wyhodować w ciągu 6 i pół miesięcy prosiaka o wadze 165 kilogramów, przy kosztach produkcji 65 groszy na 1 kilogram żywej wagi; przy sprzedaży bierze po 2 zł. 10 gr. za 1 kilogram. W konkursach ziemniaków można wyprodukować 500 kilogramów ziemniaków ze 100 metrów kwadratowych, lub 1.150 kilogramów buraków ze 100 metrów kwadratowych, albo też około 40 kilogramów ziarna kukurydzy ze 100 metrów kwadratowych. Jeżeli na wystawę prac konkursowych przywozi młodzież 4 i pół miesięczne kurczęta i one się już niosą, — to czy nie są to przekonywujące fakty, że konkursy organizować u nas trzeba.

Zbliża się okres układania budżetów gminnych i sejmikowych. Każdy działacz społeczny powinien starać się o to, by w jego gminie, czy sejmiku konkursów nie potraktowano po macoszemu.

Sprawy polityczne.

Polska. W okresie świąt Bożego Narodzenia Rząd polski otrzymał od Sowietów notę (pismo), z zaproszeniem do podpisania dodatkowego protokółu do paktu Kelloga, celem wprowadzenia go w życie między Polską a Rosją Sowiecką, zanim inne państwa (a jest ich 12) to uczynią. W roku zeszłym amerykański minister spraw zagranicznych, Kellog, przedłożył 6 państwom, a w tem i Polscę, wniosek o zawarcie układu (zwanego właściwie paktem), mocą którego państwa umawiające się potępiają wojnę napastniczą, czyli uznają tylko obronną). Układ ten ma być otwartym, to znaczy, że inne państwa, które tej umowy nie zawierały, mogą do niej później przystąpić, ale nie będą w stanie w niej już nic zmienić. Ten pakt oczywiście wojen nie usunie, ale jest dokumentem pragnienia zapobiegania wojnom na przyszłość. Rządy państw, które pakt Kelloga podpisały, muszą uzyskać od swych sejmów zatwierdzenie. Żadne dotychczas o to nie postarały się, a w tem i Polska. Otóż Sowiety wystąpiły nagle do Polski z zaproszeniem podpisania go, przedłożenia, komu należy, do zatwierdzenia i wprowadzenia go między Polską a Rosją Sowiecką w życie. Takie zaproszenie Sowiety wysłały do Litwy, która je przyjęła. W Polsce podniosły się głosy z okazji tego zaproszenia rządu sowieckiego w sprawie uprzedniego spłacenia długu, jaki ma rząd sowiecki wobec Polski, a dług to niemały. Rząd sowiecki zobowiązał się wypłacić Polsce 30 miljonów rubli w złocie tytułem odszkodowania dla Polski za udział ziem polskich, wchodzących w skład byłego państwa rosyjskiego, w przysparzaniu skarbowi rosyjskiemu dochodów, które były wykazywane rokrocznie przez dawny rząd rosyjski. Podług obliczeń jednego ze znawców dawnego budżetu rosyjskiego, nadwyżka dochodów nad wydatkami z ziem, wchodzących dzisiaj w skład Rzeczypospolitej Polskiej, przeważnie z dawnego Królestwa Polskiego, wynosiła w ciągu tylko 5 lat, od roku 1908 do 1913 — 104 miljonów rubli złotych. Zobowiązanie więc Sowietów w wysokości 30 miljonów rubli odpowiada mniej więcej temu, co rząd rosyjski wyciągnął z Polski w ciągu jednego roku 1913. Następną należność Polski u rządu sowieckiego stanowią niezapłacone dotychczas dwie raty odszkodowania za wywieziony w czasie wojny do Rosji polski tabor kolejowy. Obie te raty wynoszą łącznie około 20 miljonów rubli złotych. Dalej idą należności posiadaczów książeczek oszczędnościowych państwowych i pocztowych, które wynoszą blisko 200 miljonów rubli w złocie. Ponadto należy się Polsce przeszło 150 miljonów rubli złotych z tytułu posiadanych w Polsce rosyjskich państwowych papierów wartościowych oraz listów zastawnych ziemskich i obligacyj kolejowych. Czyni to ogółem okrągłą sumę 400 miljonów rubli w złocie, to jest 1 miljard 750 miljonów złotych polskich.

Niemcy. Podczas posiedzeń Ligi Narodów w Lugano, kiedy była mowa o mniejszościach narodowych, Stresemann, podniecony, uderzył pięścią w stół. Prasa europejska tłumaczyła to złym stanem nerwów i nienawiścią do Polski, częściowo energicznemi odpowiedziami polskiego ministra Zaleskiego pod adresem „Volksbundu". Teraz jednak pisma europejskie przychodzą do przekonania, że chodzi wogóle o mniejszości narodowe, które posiada zawsze każde państwo. Mniejszość niemiecka znajduje się nietylko w Polsce, ale i w obrębie granic Francji. Na polskim Śląsku pracuje „Volksbund", popierany przez rząd pruski, w Alzacji i Lotaryngji zaś „Heimatsbund". Sprawa mniejszości niemieckiej ma się rozogrić nietylko na terenach Polski, ale na ziemiach Francji. Niemcy pragnęliby oderwać od Francji Alzację i Lotaryngję — od Polski Śląsk i Pomorze. Te dążenia jednak nie wszędzie znajdą uznanie wśród mniejszości niemieckiej, która w wielu wypadkach zdaje sobie sprawę ze skutków, a pragnie pokoju, ani myśli o wojnie.

Litwa. Jak wiadomo, między Rosją Sowiecką a Niemcami istnieją ścisłe węzły prawne, gospodarcze i polityczne. Na Litwie protegują oba te państwa rządy Waldemarasa. Traktat handlowy, zawarty przez Niemcy z Litwą, popierany przez Sowiety, czyni Litwę kolonją niemiecką, port w Kłajpedzie doprowadza do ruiny, niemiecki przemysł opanowuje przemysł litewski. To też firmy litewskie bankrutują.

Jugosławja. Królestwo, zwane po wojnie Jugosławją, składa się z trzech narodów: Serbów, Chorwatów i Słoweńców, mówiących wspólnym, bardzo podobnym do siebie językiem, lecz historycznie jest każdy z osobna wykształcony. Serbowie należą do Wschodu, są prawosławni, podczas, gdy Chorwaci i Słoweńcy są katolikami. Serbowie przed wojną mieli własne państwo i po wojnie chcą w rozszerzonem już niepodzielnie rządzić, podczas, gdy Chorwaci i Serbowie, dobrowolnie złączeni po wojnie z Serbami, na ich wyłączne panowanie nie chcą się zgodzić, pragną mieć również wpływ na państwo, a ponieważ trudności robią im Serbowie, więc chcą pod jednym wspólnym dachem królestwa oddzielić się i zamieszkać we własnej izbie, czyli u siebie mieć własny sejm i rząd dzielnicowy. Król Aleksander rozwiązał sejm, w którym partje ciągle się kłóciły, mianował nowy rząd — na którego czele stanął sam.

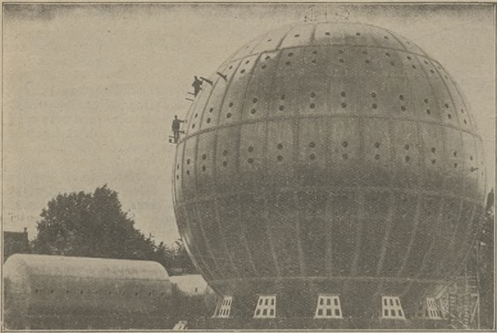
Anglja. Stan zdrowia króla angielskiego poprawił się nieco. Prawdopodobnie król zostanie wywieziony do ciepłych krajów.

Śmierć księcia rosyjskiego. Zmarł na wygnaniu były dowódca armji rosyjskiej, „niekoronowany car rosyjski", W. ks. Mikołaj Mikołajewicz.

W **Turcji** wprowadzono alfabet łaciński.



Król negrów (Afryka) Ofori Atta z Abuaka na Złotym Brzegu, podczas pobytu w Londynie dostał order angielski.



Chorzy na cukrzycę i inni chorzy leczeni mają być w tym amerykańskim, szczelnie zamkniętym szpitalu z pomocą zwiększonego ciśnienia powietrza. Obok widać urządzenia do ciśnienia powietrza w tym arcy-ciekawym szpitalu-kuli.

RZECZY CIEKAWE.

Przekupiony król. Wśród papierów, pozostawionych przez księcia Filipa Eulenburga, znaleziono ciekawy dokument, udowadniający, że król bawarski, Ludwik II, który zakończył życie samobójstwem w przystępie obłąkania, był przekupiony przez rząd pruski zapewnieniem znacznej renty rocznej za zgodę na utworzenie cesarstwa niemieckiego z królem pruskim, jako cesarzem. Ciekawa ta sprawa przedstawia się, jak następuje: W marcu 1892 roku otrzymał rząd Rzeszy niemieckiej od poselstwa swego w Bernie wiadomość, że w Zurychu drukowana jest broszura o funduszach rodziny Welfów, w której, między innemi, znajduje się kopja pokwitowania króla bawarskiego, Ludwika II go, z odbioru pewnej sumy z powyższego funduszu. Dowiedziawszy się o tem, kanclerz Rzeszy polecił posłowi bawarskiemu w Berlinie, hr. Lerchenfeldowi, aby ostrzegł rząd bawarski dla zarządzenia środków przeciwko ukazaniu się rzeczonej broszury. Ostrzeżenie, nadesłane przez hr. Lerchenfelda, wywołało w bawarskich kołach dworskich ogromne podniecenie, obawiano się bowiem słusznie, w razie ukazania się broszury, dalszych sensacyjnych odkryć, upadku gabinetu bawarskiego itd. Wtajemniczony w tę sprawę przez Konrada hr. Preysinga poseł pruski, książę Filip Eulenburg, udał się wobec tego do bawarskiego ministra spraw zagranicznych, barona von Crailsheima, aby otrzymać od niego całkowite wyświetlenie tajemniczej tranzakcji. W papierach swych książę Eulenburg pozostawił następującą notatkę o tej wizycie: „Dnia 13 marca 1892 r. Wizyta u ministra Crailsheima, który pokazał mi wykaz sum, wypłaconych z funduszu rodziny Welfów królowi bawarskiemu, Ludwikowi II-mu. Jak więc widać z tej listy, to pierwsza wypłata dokonana była królowi w roku 1871, i to natychmiast po otrzymaniu, na propozycję hrabiego Holsteina, od Ludwika II-go zupełnej zgody na proklamowanie króla Wilhelma cesarzem Niemiec, wzamian za odszkodowanie w gotówce. Zgodę swą poświadcza król w liście do hr. Holsteina, który list ten „dla usprawiedliwienia siebie" załączył do aktów. Wypłaty następowały rocznie i wynosiły po 300,000 marek aż do roku 1884. Zapewne jednak pierwsza suma, wypłacona w roku 1871, musiała być jeszcze większa. W roku 1884 Ludwik II zażądał większej sumy, a mianowicie 1 miljona marek zaliczki i miljon ten był mu wypłacony. Król nie otrzymywał w całości wspom-

Ubogi tkacz.

(Zdarzenie prawdziwe z XVIII-go wieku).

(Dokończenie).

Doręczenie listu książęcego z ułaskawieniem skazanego na śmierć biednego tkacza opóźniło się o kilka godzin wskutek wypadku kurjera, o czem naturalnie tkacz nic nie wiedział, jak również i sędzia.

Z uderzeniem godziny 9-tej ponuro rozległ się dźwięk dzwonka, który miał towarzyszyć skazańcom na stracenie. Dzieci szkolne zeszły się z nauczycielami, śpiewając pieśni pogrzebowe. Najpierw kroczył nieszczęśliwy tkacz w towarzystwie swojego księdza, potem herszt zbójców z innymi skazańcami, a wreszcie sędzia i kat ze swoimi sługami. Mnóstwo ludu z miasta i wiosek okolicznych szło w orszaku, który pod osłoną uzbrojonej straży obywatelskiej posuwał się na miejsce stracenia. Tkacz nie mówił nic; nie znalazł na ból swój ani łez, ani słów, ale można było zauważyć, że herszt zbójców ustawicznie go obserwował. Nareszcie orszak zbliżył się do szubienicy, a tkacza przyprowadzono do drabiny. W tej samej chwili wpadł między tłum pocztyljon na koniu, oddał obecnemu sędziemu wielki list, który temże rozdarł i przeczytawszy, zawołał:

— Łaska! Łaska dla tkacza!

Z piersi tysięcznych tłumów wydobył się okrzyk nieopisanej radości, która nie miała końca.

Herszt zbójców, dowiedziawszy się o tem, poprosił sędziego o pozwolenie przemówienia do tłumu, a gdy takowe otrzymał, wstąpił na rusztowanie i dał znak zebranemu ludowi, by się uciszył. Gdy nastała cisza i nie było słychać najmniejszego szelestu, herszt odezwał się głośno w te słowa:

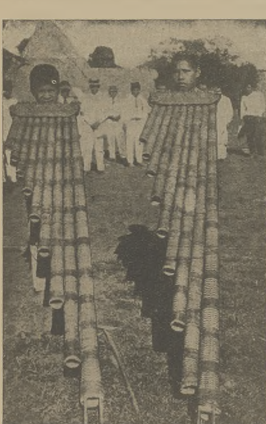
— Bóg jest, a ten Bóg jest sprawiedliwy! Dotąd ja w Boga nie wierzyłem i dlatego nie bałem się Go i dopuszczałem się różnych grzechów i zbrodni. Często jednak w życiu mojem zdarzały się takie rzeczy, z których mogłem się przekonać, że Bóg jest i rządzi światem. Chciałem się jeszcze więcej o tem dowiedzieć i myślałem sobie: gdybym tak dostał do mojej bandy zbójeckiej człowieka zupełnie niewinnego i pobożnego i zmusił go do wzięcia udziału w naszych zbrodniach, to Bóg sprawiedliwy, jeżeli takowy istnieje, nie powinien na to pozwolić, aby człowiek niewinny ponosił razem z nami karę śmierci. Musiałby go wyratować, jak się to rzeczywiście obecnie stało, gdyż tkacz jest zupełnie niewinnym, pobożnym i uczciwym człowiekiem. Zrobiłem z nim próbę, a Bóg go wyratował! O, zaprawdę! Bóg jest i to Bóg sprawiedliwy!

Po tem przemówieniu poprosił herszt sędziego o łaskę, aby go z powrotem zaprowadzono do więzienia, gdyż jeszcze musi złożyć ważne zeznania, poczem chętnie poniesie karę śmierci, na którą w zupełności zasłużył. Prośbie jego stało się zadość; odprowadzono go z towarzyszami napowrót do więzienia i zakuto w kajdany.

Tymczasem podano tkaczowi posiłek, aby go pokrzepić, a gdy wyprowadzono go z koła zbójców, podbiegło do niego wielu młodych mężczyzn, którzy wzięli go na swoje barki i tak w triumfie ponieśli do miasta. Inni zbierali dla niego pieniądze, tak, że otrzymał sporą sumkę. Gdy go tak niesiono drogą, nadeszła żona jego, wracająca z miasta, zobaczyła zbiegowisko ludzkie i usłyszała wołania: „Przynoszą tkacza! Został ułaskawiony!" Przyczem zobaczyła go zdala niesionego na barkach z okrzykami radości. Z głośnym płaczem zachwytu poszła za pochodem do pobliskiej oberży. Powitanie małżonków nie da się opisać. Zawieziono ich do domu w powozie, gdyż ciężkie przejścia i nagła radość tak ich osłabiły, że nie mogli iść. Z pieniędzy, które tkacz otrzymał, założył sobie duży warsztat tkacki, a Bóg pobłogosławił jemu i żonie jego i doczekali się pociechy z dzieci, żyjąc długie lata w zdrowiu i powodzeniu.

Zdarzenie to miało miejsce w Niemczech w 1788 roku.

nianych 300,000 marek rocznie, gdyż 10 procent od niej zabierał hr. Holstein, do czego miał go król bawarski upoważnić, a 20,000 marek zatrzymywała kasa gabinetowa na zapłatę fryzjera, dentysty itd., którzy otrzymywali wprost olbrzymie wynagrodzenia". W ten sposób odsłonięto rąbek tych, które poprzedziły proklamację cesarstwa niemieckiego.



Dziwaczne narzędzia muzyczne osiadłych włościan indyjskich w południowo-amerykańskim kraju Boliwja. Są to jakby organy, złożone z 9 rur, w które się dmucha. To samo narzędzie wyrabiają też i w mniejszej wielkości ręcznych piszczałek. (Boliwja prowadzi wojnę z Paragwajem).

Listy do Redakcji.

Działdowo.

Szanowna Redakcjo!

W uzupełnieniu korespondencji p. J. Zielińskiego, zamieszczonej w poprzednim numerze Gazety, donoszą, co następuje.

Zbór Młodzieży Seminaryjnej urządził gwiazdkę w salce parterowej Domu Zrzeszenia Ewangelików Polaków. O godzinie 8 wieczorem poczęli przybywać zaproszeni goście: dyrektor Seminarjum, p. Biedrawa, prof. Poznańscy, prof. Błachowscy, prof. Chodura, p. Kueblerowa z córeczkami i inni. Zebranych powitał kurator Zboru, ks. prof. Kabane, wygłaszając przemówienie (które podajemy w całości na I ej stronie, przyp. Red.). Oczy zebranych zwracały się w stronę skromnie, lecz gustownie przybranej i rzęsiście oświetlonej choinki. Pod choinką znajdowała się spora paczka, zostawiona przez „gwiazdora-Mikołaja" dla jednej sieroty ewangelickiej. Podczas skromnego posiłku wysłuchano deklamacyj: Jadźki Borucianki, Erny Piofczykówny i Jerzego Longwitza. Przy fisharmonji zasiadł prof. Kożusznik, a pani Kożusznikowa odśpiewała piękne kolendy. Zespół seminarzystów odegrał utwory skrzypcowe, kwartet zaś śpiewaków odśpiewał. „Mędrcy świata, monarchowie..." Po odśpiewaniu szeregu kolend i kolendy: „Lulaj, Jezuniu, lulajże, lulaj..." zabrał głos p. dyrektor., który podziękował ks. prefektowi za urządzenie wieczoru wigilijnego. Zdjęcia fotograficzne, dokonane przez prof. Poznańskiego, dokończyły tę piękną uroczystość, pozostawiające wśród uczestników najmilsze wspomnienia. Na specjalne uznanie w urządzeniu tego wieczoru zasługuje praca: zarządu, p. Julji Weisowej, niestrudzonego prof. Kożusznika i gospodyń-seminarzystek, jak również ich pomocnic: Wandzi Lerczówny i Erny Piofczykówny.

Z poważaniem Ks. J. K.

Działdowo.

Szanowni Czytelnicy!

Pragnąc zadość uczynić Szanownej Redakcji, przesyłam opis uroczystości gwiazdkowej, jaka odbyła się w szkole wydziałowej i powszechnej w naszem mieście. Dobry to zwyczaj, że się dziatwie sprawia przyjemność urządzaniem podobnych uroczystości, zwłaszcza, że wiele jest takich osób którym los odmówił radości od kołyski...

Na program uroczystości gwiazdkowej szkoły wydziałowej składało się odśpiewanie kolend, deklamacje, bardzo piękne przemówienia: ks. pastora Kabanego i ks. Żuchowskiego. W szkole powszechnej odśpiewano kolendy na trzy głosy i jeden głos, deklamowano utwory poetyckie okolicznościowe. Do dziatwy przemawiał serdecznie p. kierownik szkoły Dzięcioł.

Komitet Opieki nad Dzieckiem ofiarował torebki ze słodyczami. Torebki te rozdano podczas uroczystości ubogiej dziatwie szkolnej. Uroczystość gwiazdkowa odbyła się w obecności przewodniczącego Komitetu Opieki nad Dzieckiem, p. inspektora szkolnego Klimosza.

Z poważaniem J. D.

Z kraju i ze świata.

Działdowo. W wigilję Bożego Narodzenia i noc Sylwestrową odegrała tutejsza orkiestra Ewangelickiego Towarzystwa Młodzieży (Evangelischer Jueglingsverein) dwie pieśni kościelne z wieży nowego kościoła ewangelickiego.

— Z Polskiego Białego Krzyża. W wieczór Sylwestrowy urządzony został bal, dzięki któremu skromna kasa wzbogaciła się o 200 złotych.

— Włamanie. W nocy z dnia 5 na 6 b. m. nieznani sprawcy rozbili wielką szybę wystawą (wartości 1,500 zł,) w sklepie p. Fichny i zabrali z wystawy broń i amunicję. Bardzo to smutne, żeby coś podobnego mogło się stać przy głównej ulicy. Gdzie policja i stróż nocny?

Z powiatu działdowskiego.

Sylwester w powiecie. W dniu 30 grudnia r. z. odbyła się w Iłowie zabawa taneczna Ochotniczej Straży Pożarnej, a w dniu 31 grudnia r. z. odbyły się 4 zabawy: Białego Krzyża i Związku Inwalidów Wojennych w Działdowie, Ochotniczej Straży Pożarnej w Kurkach i Pocztowców w Płośnicy. Noc Sylwestrowa przeszła na ogół spokojnie. Przytrzymano jedynie czterech wyrostków, którzy zdzierali plakaty oraz wysadzili drzwi ogrodowe przy miejscowej bóżnicy i ukryli takowe w ogrodzie.

Krasnołąka. Towarzystwo Powstańców i Wojaków uruchomiło tu kurs zimowy dla swych członków analfabetów, w którym bierze udział 12 osób. Kursa odbywają się w szkole 3 razy w tygodniu po 2 godziny, których udziela referent oświatowy Towarzystwa Nauczycieli, p. Wolf w Krasnołące.

Iłowo. W dniu 18 grudnia r. z. odbyło się tu zebranie Maszynistów Kolejowych, na którem wybrano nowego prezesa w osobie p. Bronisława Ćwiklińskiego i uchwalono urządzić zabawę taneczną w zamkniętym kółku.

Sochy. W nocy z dnia 19 na 20 grudnia r. z. powstał pożar w szkole przez iskry z pieca. Zapaliła się podłoga, a następnie spaliła się zupełnie szafa z aktami. Winę w tym wypadku ponosi Michał Nowak, który rozpalał ogień w piecu i przez jego nieuwagę powstał pożar.

Płośnica. W dniu 23 grudnia r. z. powstał tu pożar na strychu oberżysty Roberta Wolfa i zniszczył część dachu, 2 pokoje na strychu, oraz tam znajdujące się ubrania ogólnej wartości 25,000 złotych. Wolf jest ubezpieczony w Towarzystwie „Vesta". Pożar powstał przez zapalenie się belki, przylegającej do komina, który musiał być nieszczelny i przez iskry zapaliła się belka.

Przekroczenie granicy polskiej. W dniu 22 grudnia r. z. obok Dąbrówna przekroczyło granicę do Polski 5 osobników z bronią myśliwską, wchodząc na teren polski na około 200 metrów, lecz zobaczywszy polskiego strażnika, cofnęli się z powrotem."

Wierzbowo. Kradzież miodu z ula. W nocy Sylwestrowej skradziono gospodarzowi Sobiechowi miód z jednego ula i zniszczono cały ul. Jako sprawcę wykryto niejakiego Aleksandra Szarnowskiego.

Surmin, powiat ostrowski. W dniu 26 grudnia r. z. odbył się w tutejszej wiosce ślub p. Gustawa Góreckiego z p. Augustą Wróblówną z Surmina. Wierne współżycie ślubowało sobie młode małżeństwo w kościele ewangelickim w Sośniach; połączenia duchowego młodej pary dokonał miejscowy pastor ks. Weiss. Młodemu małżeństwu życzymy z tej okazji błogosławieństwa Bożego, by tego, co Bóg raz złączył, nikt nie rozłączył.

Książę Pszczyński buduje wielką fabrykę chemiczną na Górnym Śląsku. Książę Pszczyński przystąpił w miejscowości Wyry koło Pszczyny do budowy wielkiej fabryki chemicznej, w której głównie produkować się będzie azot dla celów rolniczych. Fabryka ta odpowiadać będzie co do wielkości w jednej czwartej części rzeczywistych państwowych zakładów chemicznych w Chorzowie. Tak Chorzów jak i Tarnów będą miały w bieżącym roku konkurenta w Wyrach, gdyż otwarcie tej fabryki spodziewane jest w lecie. Fabryka będzie całkowicie zmechanizowaną i zajętych ma w niej być tylko niewielka ilość robotników.

Linje okrętowe przenoszą się z Gdańska do Gdyni. Dzienniki niemieckie wyrażają obawę w związku z oświadczeniem p. premjera Bartla, iż wywóz świń polskich do Francji kierować będzie przez Gdynię. „Danziger Zeitung" donosi, że jedna z największych linij okrętowych przenosi swą filję z Gdańska do Gdyni. Pisma niemieckie oświadczają, że pogłoska ta daje wiele do myślenia i że potrzeba przeciwdziałać rozwojowi Gdyni.

Z za kordonu.

W Wartemborku odbyło się walne zebranie „Hitlerowców". Na tem zebraniu doszło do awantur między socjalistami a komunistami. Policja musiała zaprowadzić ład. Są ranni.

Nieszczęsnej matce pękło serce. Podczas rozprawy w Braunsbergu pod Królewcem rozegrały się dwie dramatyczne sceny. Na ławie oskarżonych zasiadł 24-letni kelner, Franciszek Braun, który zamordował w lesie dwoje dzieci kolejarza Heudecka. Na początku rozprawy ojciec zamordowanych dzieci rzucił się na Brauna i począł go dusić z okrzykiem: „Gdzie są moje dzieci, przeklęta świnio?" Woźni z trudem wyrwali oskarżonego z rąk nieszczęśliwego ojca. Gdy się wreszcie na sali uspokoiło i sędzia począł przesłuchiwać oskarżonego, nagle dał się słyszeć stuk upadającego na ziemię ciała. To z ław publiczności obsunęła się na ziemię matka oskarżonego, której pękło serce. Braun, dwukrotnie już karany za czyny niemoralne, namówił spotkane dzieci do udania się z nim na przechadzkę do lasu i tam najpierw zadusił 5-letniego chłopczyka, poczem rzucił się na jego o rok starszą siostrę. Gdy dziewczynka opierała się gwałtowi, Braun wbił jej nóż w serce, poczem umknął. Niecny zbrodniarz skazany został na karę śmierci przez ścięcie głowy toporem.

Ze świata.

Rolnicy czescy przeciw przywozowi nierogacizny z Polski. Czechosłowackie zrzeszenia rolnicze przygotowują żądanie zakazu przywozu nierogacizny z Małopolski do Czechosłowacji. Żądanie to jest uzasadnione podobnem zarządzeniem austrjackiem ze względu na niebezpieczeństwo zarazy. Dalej w memorandum będzie wyrażone żądanie, aby czechosłowackie ministerjum rolnictwa wysłało podobnie, jak ministerjum austrjackie, swojego urzędnika do Warszawy, celem uregulowania kontyngentu dowozu polskiej nierogacizny. Naszem zdaniem, rolnicy czescy nazbyt przesadnie traktują sprawę dowozu do swojego kraju nierogacizny z Polski. Boją się tego, żeby rolnicy polscy nie zalali swoją trzodą rynków czeskich i żeby tym sposobem nie pozbawiali rolnika czeskiego możności hodowania trzody. Hodowla trzody lepiej się opłaca polskiemu rolnikowi, bo i robocizna jego i praca jego kalkuluje się taniej. Konkurencji w tym wypadku wysoko pod względem dochodowości stojąca wytwórczość rolna Czechosłowacji z polską wytwórczością nie wytrzyma. Ale za to nasza wytwórczość mięsna, naprzykład wyrób szynek, nie wytrzyma konkurencji z wytwórczością czeską. Podzielmy się więc rolami. Niech rolnik polski hoduje jak najlepiej i co najlepszy towar w żywej trzodzie, a Czechosłowacja niech ten towar jak najlepiej przerabia. Moglibyśmy w tym względzie nawet stworzyć specjalną pracę spółdzielczą.

Głód w Mińsku. Ze Stołpców donoszą, że w Mińsku daje się odczuwać katastrofalny brak produktów spożywczych, a zwłaszcza chleba. Stacja kolejowa w Mińsku zwróciła się niedawno do władz polskich o pozwolenie sprowadzenia pieczywa ze Stołpców. Władze polskie prośbie jednak odmówiły. Konsulat polski, wobec trudności aprowizacyjnych w Mińsku, zmuszony jest sprowadzać ze Stołpców produkty spożywcze.

Porwanie 22 piękności meksykańskich. W połowie grudnia r. z. na miasteczko Jcotepec w Meksyku, w Ameryce Północnej, bandyci dokonali niesłychanego napadu. Gdy mieszkańcy znajdowali się na przedstawieniu w kinematografie, wtargnęło do miasteczka 70 bandytów, którzy obsadzili główną ulicę, a ratusz wysadzili dynamitem w powietrze. Następnie wdarli się do kinematografu, skąd wyprowadzili wszystkie kobiety i dziewczęta i, ustawiwszy je przed gmachem, wybrali 22 najdorodniejsze dziewczyny, które uprowadzili z sobą.

Z Afganistanu. Podróż króla Amanullaha po Europie odniosła poważne skutki, gdyż król Amanullah stopniowo wprowadzać począł reformy w zakresie praw socjalnych i ustawodawstwa, odnoszącego się do społecznego stanowiska kobiet. Obecnie król wprowodził w prawie małżeńskiem reformę poważną, a mianowicie: wymaganie zgody kobiety na małżeństwo. W Afganistanie prawo wymagało dotychczas wnoszenia przez narzeczonego okupu za żonę na ręce jej ojca. Pozatem prawo pozwalało na wielożeństwo. W tym zakresie król również wprowadził reformę przez klauzulę, że na wielożeństwo wymagane jest pozwolenie sądu i to pod rygorem kary pieniężnej i więzienia. Charakterystyczne jest, że gdy Europa idzie w kierunku ułatwienia rozwodów i rozbijania instytucji rodzinnej, narody dalekiego wschodu i południa zaczynają dążyć do jednożeństwa i wzorowania swego ustawodawstwa rodzinnego na prawach, dotychczas obowiązujących w Europie. Reformy króla, jak wiemy, wywołały rewolucję — podtrzymywaną potajemnie przez Sowiety.

Sprawy religijne.

Szkoły ewangelickie we Francji. Hugonoci, czyli ewangelicy francuscy, utrzymywali nietylko liczne szkoły początkowe, ale także osiem Akademij, które zastępowały Licea i Uniwersytety. Do połowy XVII-go wieku były one ogniskami żywego ruchu umysłowego. Obecnie jest we Francji bardzo dużo powszechnych szkół ewangelickich. Z pośród znanych i cenionych szkół średnich wymieniamy gimnazjum w Strasburgu i odnowiony Instytut Glay (w Glay Doubs), pod kierunkiem pastora Louis Ollier. Jest to szkoła na wsi, w pięknej okolicy o bardzo zdrowem powietrzu. Młodzieńcy ewangeliccy znajdują tam, prócz wzorowej szkoły, wychowanie w duchu ewangelickim, atmosferę rodzinną i wszechstronne możliwości pielęgnowania sprawności fizycznej. Oprócz tej wspaniale zorganizowanej szkoły istnieją jeszcze liczne internaty ewangelickie, z których korzysta młodzież ewangelicka, przybywająca do miast z prowincji. Do takich internatów należy naprzykład Instytut Jana Kalwina i Szkoła Samuela Vincent. Istnieje też we Francji wzorowa Szkoła Rolnicza dla ewangelików. Instytut de Saint Foy, tak doskonale zorganizowany, że uczniowie, prócz fachowej wiedzy, teoretycznej i praktycznej, otrzymują tam wychowanie ściśle ewangelickie, a także mogą dokształcać się ogólnie.

Zbór luterski w Moskwie przeżywa ciężkie chwile. Niedawno stracił on swego pastora, Ernesta Holzmayera, a jego kościół św. Michała został zamknięty pod pretekstem, że przeszkadza rozbudowie Instytutu Technologiczno-Naukowego. Kościół św. Michała służył chwale Bożej od 250 lat. Zbór luterski istnieje w Moskwie od 352 lat, to jest od czasów Iwana Groźnego. Czego nie probował zniszczyć despotyzm carów moskiewskich, to zniszczy despotyzm „wolności" bolszewickiej. Niema najmniejszej nadziei, aby się udało ocalić ten kościół dla zboru, który traci poważne podstawy samodzielności. Prawdopodobnie nie pozostanie zborowi nic innego do zrobienia, jak połączyć się ze zborem św. Piotra i Pawła. Dziwne nasuwają się przypuszczenia na myśl, że

despotyczni carowie byli bardziej tolerancyjni od „wyzwolonego“ bolszewizmu.

Ewangelicyzm we Włoszech. Włoskie pismo ewangelickie „Luce“ pisze: „W czasach, które są tak ciężkie dla sprawy ewangelickiej, w czasach przeciwieństw i czynnej nietolerancji, która i w Brindisi nie jest niczem wyjątkowem, mamy do zanotowania fakt naprawdę pocieszający. Dwudziestu katechumenów zostało przyjętych do Kościoła waldeńskiego, osiem kobiet i dwunastu mężczyzn. Tylko trzej z pośród nich pochodzą z rodzin ewangelickich; prawie wszyscy są dorośli, a niektórzy są ojcami rodzin. Obrzęd konfirmacji poprzedził chrzest sześciu dorosłych: jedni z nich nigdy nie byli chrzczeni, inni zapragnęli odnowić ten sakrament w jego charakterze ewangelickim, gdyż otrzymali go w niemowlęctwie z rąk kapłana katolickiego.

Zjednoczenie kościołów ewangelickich w Szkocji. Prezbiterjalny państwowy Kościół szkocki zrzekł się swego tytułu, aby tem ułatwić połączenie się wszystkich trzech kościołów szkockich, a mianowicie: państwowego, wolnego unijnego i wolnego szkockiego. Sprawa zjednoczenia była aktualną już oddawna i została ostatecznie zrealizowaną przez głosowanie. Za zjednoczeniem oddano 800 głosów, a przeciw zjednoczeniu 53 głosy.

Rady praktyczne.

Palenie w piecu.

Przy paleniu w piecu chodzi o to, aby przy najmniejszem zużyciu materjału opałowego wytworzyć jak najwięcej ciepła. Trzeba więc, aby całkowicie, to jest aby powstawało jak najmniej żużli. Należy zapalić podpałkę z przodu, a nie ze środka. Wzniecić odrazu duży ogień i całość posunąć po rozpaleniu ku środkowi. Przy dokładaniu węgla należy go również kłaść z przodu, aby się ogrzał. Ogrzany węgiel pali się łatwiej. Jeżeli rozpalimy zimny węgiel, to wszystek pył węglowy zamiast się spalić, ulotni się do komina i zanieczyszcza takowy. W taki sposób paląc, oszczędza się materjału i zapobiega zaczadzeniu mieszkań.

Buty nieprzemakalne.

Aby uczynić buty nieprzemakalnemi, należy sporządzić następujący środek. Pół litra oleju lnianego wlać do kamiennego garnka, dodając 6 dekagram łoju baraniego lub wołowego, albo smalcu, 2 dekagram wosku i 16 dekagram żywicy i topić to razem na wolnym ogniu, pilnie i starannie mieszając. Gdy się wszystko dobrze rozpuści i razem zmiesza, wtedy czyste, suche, a przedewszystkiem niedziurawe obuwie smarować całe tym płynem, raz za razem na wierzchu i pod podeszwami, używając do tego pędzla. Jeżeli buty są starannie posmarowane, to choćby przyszło i godzinę stać w wodzie, to obuwie nie przepuści takowej.

Przytwierdzanie wkładek i podszewek wewnątrz obuwia.

Jeśli się podszewki wewnętrzne łatwo w obuwiu przesuwają, należy je przymocować pluskiewkami i to na obcasie. Pluskiewka wejdzie mocno do podeszwy, tak, że nie będzie urażać w nogi przy chodzeniu.

Czyszczenie naczyń metalowych.

Następujący sposób jest może przestarzały, ale tak dobry, że warto go spróbować. Sparzyć garść otrąb gotującą wodą, dosypać łyżkę soli i dolać 2 łyżki octu. Z tej papki wziąść cokolwiek na płatek wełniany, potrzeć nim kociołki, garnki, miski i t. p., poczem naczynia te spłukać wodą, wysuszyć suchym płatkiem, a wkrótce nabiorą one połysku lśniącego.

Jak gotować suszony owoc?

Po obmyciu owocu w letniej wodzie, włożyć go w kamiennym garnku, dość obszernym, nalać sporo wody i wstawić wieczorem do letniej rury pieca kuchennego. Owoc nabrzęknie i wymaga wtedy krótszego czasu gotowania. Należy jednak przytem zważać na to, aby każdy rodzaj owocu osobno gotować, gdyż naprzykład gruszki i figi muszą się dłużej gotować od śliwek lub jabłek.

Prosimy o wpłacanie prenumeraty.

Wesoły kącik

Przygody myśliwska.

— Ciekawy mi się zdarzył wypadek raz na polowaniu — opowiadał pewnego razu na zebraniu towarzyskiem jeden z myśliwych. — Raz wracaliśmy z polowania we czterech w sankach, mróz był niezmierny i żeby skrócić drogę, ruszyliśmy przez Wisłę, ale w pewnem miejscu natrafiliśmy na przerębel i buch pod lód!

— No i co? — zawołali zaciekawieni słuchacze.

— Szczęście, żeśmy jechali bardzo szybko, tak, żeśmy drugą przerębią wylecieli!

Chwila milczenia, wreszcie jeden ze słuchaczy odezwał się:

— Zupełnie coś podobnego przytrafiło się mnie i moim towarzyszom. Tak samo, gdyśmy powracali z polowania, dla skrócenia drogi jazda przez Wisłę! Pędzimy szybko, aż tu przerębel! Buch wszyscy do wody!

— No i cóż?

— Wszyscyśmy zginęli!

W sądzie.

Sędzia: Czy pani jest mężatką?

Świadek: Tak jest, panie sędzio, nawet dwa razy wychodziłam zamąż.

Sędzia: Wiek pani?

Świadek: Trzydzieści lat.

Sędzia: Czy też dwa razy?

Ogłoszenie.

Giełda

Rynek pieniężny. Na giełdzie warszawskiej płacono w dniu 14 stycznia za dolar 8,88½ zł.

Bydło. Poznań 14 stycznia 1929. r. Za 100 kg. żywej wagi: Woły 130—178. Jałówki krowy 128—174. Cielęta 136—180. Owce 120—140. Świnie 190—208.

Nawozy sztuczne. Sezon wiosenny 1929 r.

Nawozy. Za 100 kg. superfosfatu mineralnego 16-procentowego. Poznań (Luboń lub Starołęka) 13,92 zł. Katowice 14,08 zł. Warszawa-Wschodnia 14,40.

Dopłaty: za worek 100-kilogramowy 1,60 zł., za opakowanie od 100 kg. 20 gr. Dostawa wagonowa. Kredyt wekslowy do listopada r. b. Przy odbiorze superfosfatu do dnia 15 b. m. upust po 20 zł. od każdego 10-tonowego wagonu. Oprocentowanie 8 i pół procent w stosunku rocznym. Przy zapłacie gotówką 1 i pół procent ustępstwa.

Ceny siarczanu amonu produkcji koksowni „Knurów“ (Polskie Kopalnie Skarbowe). Za 100 kg. siarczanu amonu luzem o gwarantowanej zawartości 20—21 procent azotu 43 zł. (bez kosztów transportu). Dostawa wagonowa i półwagonowa! Na żądanie opakowanie workowe. Cena worka 2,20 zł. Za nasypanie siarczanu amonu w worki odbiorcy ¾ procent ceny sprzedażnej. Kredyt wekslowy do dnia 1 listopada r. b. Przy odbiorze do dnia 15 b. m. bezprocentowy kredyt. Oprocentowanie 9 i pół procent w stosunku rocznym. Przy zapłacie gotówką 3 procent ustępstwa.

„Gazeta Mazurska“ i „Nowiny“, pisma, poświęcone sprawom ludu ewangelickiego, wychodzą co niedzielę. Prenumerata kosztuje miesięcznie, łącznie z dodatkiem dla dziatwy i młodzieży 1 złoty z przesyłaniem do domu. Dla płacących za cały rok z góry opłata wyniesie 8 zł. Dla płacących za pół roku 4,50 zł. Dla płacących kwartalnie z góry 2 zł. 50 gr.

Redakcja w Warszawie: Zoja 1 m. 10, tel. 408-24. Konto czekowe P. K. O. Nr. 4852.

Redaktor odpowiedzialny: Emilja Sukertowa-Biedrawina. Wydawca: Zrzeszenie Ewangelików Polaków.

Drukarnia „Współczesna“ w Warszawie, Szpitalna 10, tel. 193-95.